Kuratorzy tworzą szkoły

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 26, marzec 2017 22:38
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2375

Gdy do przepisów ustaw regulujących ustrój szkolny wprowadzano wymóg pozytywnej opinii kuratora tłumaczono, że nie będzie to uprawnienie nadużywane. Rzeczywistość okazuje się inna.

Nie mówię tu o opiniach dotyczących likwidacji szkół – gdyż w tym zakresie nie mamy pełnego obrazu. Ministerstwo Edukacji Narodowej ma bowiem problem z udostępnieniem danych odnoszących się do liczby negatywnych opinii i ich przyczyn od maja ubiegłego roku. Rzekomo dane te mają być gotowe w kwietniu…

Odnoszę się do opinii dotyczących kształtu nowej sieci szkół. Ministerstwo Edukacji Narodowej chwali się, że przytłaczająca większość jednostek samorządu w terminie ustawowym opracowało projekty uchwał wdrażających na ich terenie reformę szkolnictwa. Nie mówi już jednak głośno, że uchwały te w bardzo wielu przypadkach spotkały się z negatywną opinią kuratorów oświaty.

Czasami opinia taka dotyczyła kwestii oczywistych błędów popełnianych przez jednostki samorządu terytorialnego; czasami była próbą przeforsowania swojego subiektywnego wyobrażenia o sposobie redakcji poszczególnych przepisów. Takie przypadki, choć kłopotliwe, nie stanowiły jednak zagrożenia dla kształtu sieci szkolnej.

Problem pojawił się w tych miejscach, w których kurator postanowił zainterweniować merytorycznie – domagając się np. utworzenia nowych szkół podstawowych, czy zabraniając przekształcenia gimnazjów w licea. Do dyskusji publicznej przebiły się przypadki Łodzi, czy Dąbrowy Górniczej, ale w skali kraju jest ich więcej. Zastrzeżenia nie dotyczą naruszenia prawa – bo kwestionowane przez kuratorów projekty uchwał były zgodne z prawem – tylko próby przeforsowania własnych wyobrażeń o tym, jakie rozwiązania są korzystne dla społeczności lokalnych. Pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź przedstawicielki Śląskiego Kuratora Oświaty sformułowaną właśnie na gruncie przypadku Dąbrowy Górniczej: „Jednym z głównych celów […] jest akceptowanie takich rozwiązań, które przynoszą jak najkorzystniejsze, uwzględniające obowiązujące przepisy prawa, rozwiązania gwarantujące uczniom i nauczycielom naukę i pracę w jednozmianowej szkole, dobrze wyposażonej, zapewniającej utrzymywanie bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki”. Piękne argumenty, ale można wobec nich sformułować co najmniej dwa zarzuty.

Po pierwsze – jeśli wierzyć Konstytucji RP nasze państwo dalej jest państwem subsydiarnym, co oznacza że jeśli lokalna wspólnota jest w stanie poradzić sobie zgodnie z prawem z realizacją zadania publicznego, to nikt nie ma prawa w to ingerować. W państwie subsydiarnym nie ma miejsca na paternalizm; chronienie ludzi przed nimi samymi. Skoro w procesie szerokich konsultacji czy to mieszkańcy Łodzi, czy to Dąbrowy Górniczej, czy jakiejkolwiek innej jednostki samorządu wypracowali sobie pożądany przez siebie kształt sieci szkolnej, to nie ma miejsca na odgórne pouczanie, że w ich interesie leży coś innego niż oni sami chcą.

Zwłaszcza, że wiąże się to z drugą kwestią. To jednostki samorządu ponoszą finansowe konsekwencje reformy oświaty. Nakaz tworzenia nowych szkół wiąże się z określonym zwiększeniem kosztów – chociażby w związku z koniecznością utrzymania budynków. Kosztów tych kurator nie poniesie; może więc bezkarnie, niczym demiurg, kreślić nowy układ sieci szkolnej i kreować nowe szkoły. Przecież wszystko da się uzasadnić dobrem dzieci. A jeśli nie dobrem dzieci – to dobrem nauczycieli. Skoro padały deklaracje, że nauczyciele pracy mają nie tracić, to trzeba o to zadbać. W końcu mniejsze oddziały to większe zapotrzebowania na kadrę pedagogiczną. A że nie będzie to racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia… cóż – trudno. Kto inny przecież zapłaci.

Phoca PDF

Oczywiście jednostka samorządu może opinię do sądu zaskarżyć. Tyle że nie zatrzymuje to reformy, która będzie się wówczas toczyła z mocy prawa – a wówczas następujące przekształcenia niekoniecznie będą optymalne. A wtedy nieraz przyjęcie opinii kuratora jest mniejszym złem, niż próba walki z nią. I to kurator staje się decydentem, a organy samorządu stają się tylko bezwolnymi wykonawcami jego woli.

I taka to „opinia". Przez dziesięciolecia w języku prawnym posługiwano się klarownym rozróżnieniem. Jeśli jakiś organ był uzależniony od innego w zakresie akceptacji swoich pomysłów – to mieliśmy do czynienia z uzgodnieniem; jeżeli ten inny organ mógł tylko przedstawić swoje niewiążące zdanie – było to opiniowanie. Teraz nadal formalnie mamy opiniowanie, tylko owa opinia ma walor rozkazu przed którym momentami nie sposób się skutecznie bronić…

Phoca PDF